



SHERENS,
najlepszy kolarz Belgii,
bierze udział w międzyna-
rodowych zawodach w Pa-
ryżu.

WYDANIE:
A B

Cena 10 groszy

EXPRESS

ILUSTROWANY



LACQUEHAY,
czołowy kolarz Francji,
bierze udział w międzyna-
rodowych zawodach w Pa-
ryżu.

ROK XI.

ŚRODA, 16-go SIERPNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 226

Wielka afera przemysłowa w Niemczech

Miljonowe dochody dyrektorów przedsiębiorstw saskich —
Przeciwko 11 osobom wdrożono postępowanie karne
Żaraza w obozie koncentracyjnym we Wrocławiu

Lipsk, 14 sierpnia.
Według sprawozdania eksperta rządowego, wydelegowanego do zbadania stanu przemysłu pończasznego, przed przedsiębiorstwa saskie posiadały 11 dyrektorów, z których pięciu pobierało pobory po 300.000 marek rocznie, pozostali zaś po 60 — 90 tysięcy rocznie. Najmniejsza pensja wynosiła 40.000 marek. Każdy z tych krezusów uposażeniowych posiadał udział w dochodach brutto przedsiębiorstwa. Od r. 1924 — 1932 pobrali oni tytułem tantiemy 104 miliony marek.

Niezależnie od tego wspomniani dyrektorzy zasiadali w radach nadzorczych przeszło 160 innych przedsiębiorstw przemysłowych, z których dochody dla każdego wynosiły rocznie 2 do 30 tysięcy marek.

Wobec wszystkich oskarżonych wdro-

żono postępowanie karne. Nowa ta wielka afera przemysłowa wywołała w całej Saksonii wielką sensację.

Lipsk, 14 sierpnia.
(PAT) Jak donosi „Messische Volkswacht” tamtejsza S. S. i S. A. dokonały na terenie Hesji licznych aresztowań niemieckich, które w towarzystwie żydów wybrały się na week-end i nocowały w

hotelach wzgl. w restauracjach wycieczkowych.

Wrocław, 14 sierpnia.
Olbrzymi obóz koncentracyjny we Wrocławiu został wczoraj rozwiązany, oficjalnie ze względów technicznych. Dla nikogo jednak nie jest tajemnicą, że rozwiązanie nastąpiło z powodu szeregów się wśród internowanych w prze-

rażający sposób wszelkich chorób zakaźnych.

Obecnie internowani w liczbie 343, a wśród nich były prezydent Reichstagu Löbe oraz były nadprezydent Lüdermann, przeniesieni zostali do wielkiego obozu w Osnabrück, gdzie pracują przy osuszaniu tamtejszych bagien.

Dwaj ociemniali inwalidzi bydgoscy w Warszawie

Całą drogę odbyli pieszo w towarzystwie psów przewodników —
Inwalidzi chcą złożyć hołd Marszałkowi Piłsudskiemu

Warszawa, 14 sierpnia.
(PAT) Dzisiaj o godz. 9-ej rano przybyło do Warszawy dwóch ociemnialych inwalidów wojsk polskich, chorąży Waloszewski, kawaler krzyża „Virtuti Militari” i wielu innych odznaczeń oraz starszy ulan Grabarek, odznaczony „Krzyżem Walecznych”.

Inwalidzi przebyli całą drogę samodzielnie, w towarzystwie psów przewodników. Chor. Waloszewski zameldował mjr. Wagnerowi swoje przyby-

cie, zaznaczając, że celem ich przybycia do Warszawy było złożenie hołdu pierwszemu Marszałkowi Polski Piłsudskiemu w 13-tą rocznicę zwycięstwa pod Warszawą.

Mjr. Wagner w serdecznych słowach powitał ociemnialych żołnierzy, gratulując im szczęśliwie odbytej podróży. Po wspólnej fotografii ociemniali żołnierze wznieśli okrzyk, powtórzony wielokrotnie, na cześć Marszałka Piłsudskiego, następnie wyruszyli, pro-

wadzeni przez psy, do ministerstwa spraw wojskowych, gdzie przyjmie ich wiceminister spr. wojskowych gen. Sławoj-Składkowski.

Chor. Waloszewski w rozmowie z przedstawicielem PAT. zaznaczył, że podróż odbyła się bardzo pomyślnie przy pięknej pogodzie.

Dwaj dzielni żołnierze zabawią w Warszawie 3 dni, poczem pociągiem udadzą się do Bydgoszczy do swoich rodzin.

Katastrofa kolejowa na Węgrzech

Budapeszt, 14 sierpnia.

(PAT) Na kolejke, łączącej obozy harcerskie w Goedoele z aeodromem, wydarzyła się katastrofa.

Z powodu defektu hamulców wagoniki kolejki wyrwały się z as lokomotywy wykołowała. Lekarz jednej z okolicznych miejscowości, Potor ciężko ranny zmarł w szpitalu, dwie inne osoby są lekko ranne.

Dziś

ukazał się Nr. 12 tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera całość powieści sensacyjno-erotycznej

„W sidłach

uwodzicielki”

a nadto dział humoru, wiadomości ze świata, rozrywki umysłowe z nagrodami it.d.

Cena numeru w trójbarwnej okładce kolorowej 30 groszy

Zamach na nowego prezydenta Kuby

Obleżenie pałacu — Dwaj strażnicy ciężko ranni —
Czy b. minister wojny Herrery został zamordowany?

Havana, 14 sierpnia.

(PAT) Rezydencja nowego prezydenta Kuby Cespedesa y Ortiza była ostrzeliwana ogniem karabinu maszynowego z samochodu, który jak przypuszczają, należał do agentów tajnej policji b. prezydenta Machado.

Kule karabinu maszynowego jedynie powybiły szyby i podziurawiły drzwi w pałacu, nie wyrządzając szkody nikomu z mieszkańców rezydencji.

Rannych jest jedynie dwóch żołnierzy, należących do straży pałacowej.

Havana, 14 sierpnia.

(PAT) Stronnictwo liberalne obiecało popierać Cespedesa y Ortiza, odmawiając jednak udziału w nowym rządzie.

Dotychczas policja nie natrafiła na ślad byłego ministra wojny Herrery, który opuścił rezydencję w chwili wybuchu zamieszek.

W kołach przyjaciół Herrery wyrażają obawę, że został on zamordowany.

Parýż, 14 sierpnia.

(PAT) W godzinach popołudniowych rozpoczęły się w całym mieście rozruchy, zorganizowane przez zwolenników Machado. W czasie tych rozruchów, według dzienników amerykańskich zginęło 12 osób.

Decyzja prezydenta Roosevelta wysłania trzech statków do Havany dla obrony obywateli amerykańskich potwierdza, że sytuacja nie jest jeszcze całkowicie pewna.

Parowiec „Cotur” zatonał

20 prałatów i całą załogę zdołano uratować

Guebec, 14 sierpnia.

(PAT) Parowiec „Cotur” zdążający w górę rzeki św. Wawrzyńca wpadł na podwodną skałę i zatonał.

20 prałatów, w tej liczbie delegata papieskiego w Kanadzie i całą załogę zdołano wyratować.

Prezydent Francji lekko ranny

Tragiczny wypadek w małym miasteczku

Paryż, 14 sierpnia.

Wielkie wrażenie wywarła tu wiadomość, nadeszła z miasteczka Mercy w departamencie Moselle o wypadku, jakiemu uległ prezydent Francji — Albert Lebrun. Na szczęście obeszło się bez poważnych następstw.

Lebrun był przyjmowany na ratuszu przez prefekta, poczem miał udać się na przechadzkę.

W chwili, kiedy w towarzystwie swego szefa gabinetu chciał przejść przez

jedną z głównych ulic, wpadł na niego w całym pędzie jakiś cyklista, usiłując prześcignąć duży samochód ciężarowy.

Prezydent został obalony na ziemię i z trudem się podniósł, wspomagany przez przechodniów, którzy z najwyższym zdumieniem rozpoznali najwyższego dostojnika państwa.

Na szczęście oprócz lekkiej rany na głowie, prezydent nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń.

Marszałek Raczyński wraca do Europy

Rio de Janeiro, 14 sierpnia.

(PAT) Marszałek Raczkiewicz przed odjazdem do Polski spędził pół dnia w poselstwie polskim. Poseł R. P. Grabowski podejmował gościa śniadaniem w którym wzięli udział nuncjusz i członek korpusu dyplomatycznego, poczem p. Marszałek Raczkiewicz wyjechał do Europy, żegnany na statku przez przedstawicieli brazylijskiego ministerstwa spraw zagranicznych i kolonij polską.

Hitlersee

Zmiana polskiej nazwy

Berlin, 14 sierpnia.

„Vossische Ztg.” donosi, że pierwszą miejscowością w Niemczech, która będzie nazwana imieniem kanclerza Hitlera, jest gmina Szczedrzyk w okręgu opolskim. Otrzyma ona nazwę Hitlersee.



KRAKÓW



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 6—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratów) od 9 rano — i w południe i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków.
KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Tajemniczy napad

Kraków, 14 sierpnia.

Ofiarą tajemniczego napadu padł w Zakliczynie 23-letni Franciszek Harnik. Jakiś mężczyzna strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Jedną z kul ugodziła Harnika w nogę. Napastnik zdołał zbiec.

Radjoprogram.

KRAKÓW

10.00 Nabożeństwo z Częstochowy. 11.45 Tr. muzyki religijnej. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny z Warszawy. 14.00 Odczyt. 14.20 Płyty gramofonowe. 14.45 Pogadanka dla rolników. 15.05 Transmisja z Warszawy. W przerwie krakowskie wiadomości bieżące. 16.30 Płyty gramofonowe. 17.00 Transmisja z Wilna i ze Lwowa. 18.35 Program na dzień następny. 18.40 „Stary Kraków”. 18.55 Rozmaitości, komunikaty. 19.00 Stuchowisko z Wilna. 19.40 Tr. z Warszawy. 22.00 Recital śpiewaczy St. Roya. 22.25 Transmisja z Warszawy.

KUPON — „UCIECHA”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele, lub I miejsca do kinoteatru „Uciecha” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 15 sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

KUPON — „APOLLO”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na I miejsca do kinoteatru „Apollo” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 15 sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

KUPON — „SZTUKA”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na I miejsca do kinoteatru „Sztuka” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 15 sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

KUPON — „SŁOŃCE”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu do łoża lub na fotele do kina „Słońce” za minimalną opłatą podatku od widowisk. — Ważny tylko w dniu 15 sierpnia 1933 r.

UWAGA! — Kupony do kin należy przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie, przy ul. Piłarskiej 4.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. Im. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Opowieści Hoffmana”.
TEATR „BAGATELA” — o godz. 4-ej i 8.30 — „Krzyżczyce Chiny”.

REPERTUAR KIN.

ADRIA — „Burza nad Azją”.
APOLLO — „Romans ze sekretarką”.
ATLANTIC — „Król to ja”.
DOM ŻOŁNIERZA — „Miłość dziewczyny z Music-hallu”.
PROMIEN — „Dzielnego wojaka Szwejka”.
SEONCE — „Świat bez granic”.
SZTUKA — „Quick”.
SWIT — „Falszawy strzał” i „Miłość czyni cuda”.
UCIECHA — „Demon z wielkiego miasta”.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Złotym Słońcem” — ul. Grodzka 22. „Apteka pod Jazgiellą” — Plac Matejki 3. „Apteka Nowowiejska” — przy Parku Krakowskim ul. Wybickiego 1. „Apteka pod Trzema Gwiazdami” — ul. Rakowicka 12. „Apteka Sternbacha” — ul. Dietla 36.
W Podgórzu — „Apteka pod Orłem” — Plac Zgody 18.

14 osób porażonych piorunem pod Tarnowem

Dwaj robotnicy ponieśli śmierć na miejscu

Tarnów, 14 sierpnia.

We wsi Przyborów pod Tarnowem, miał miejsce tragiczny wypadek.

Nad wsią tą rozszalała burza, a zajęci w majątku Jabłonowskich robotnicy przy młóceniu zboża, schronili się do stodoły. W tej chwili w stodołę wpadł piorun. — Jednocześnie budynek ten stanął w płomieniach.

WSZYSCY ROBOTNICY, W LICZBIE 14, ZOSTALI PORAZENI.

„Chciałem wszystkich wymordować!”

Zbrodniarz skazany na karę więzienia

Kraków, 14 sierpnia.

W dniu 6 listopada ub. roku we wsi Kwaczała, pow. chrzanowski, w domu Gołdyna, odbywała się zabawa weselna.

W pewnej chwili wpadł do mieszkania Gołdyna 24-letni robotnik z tej wsi, Stanisław Kramarz. Miał on nóż w ręku, którym zadał gościom weselnym szereg obrażeń, poczem zbiegł. Najdotkliwiej został poraniony Władysław Janarek, który w kilka godzin później zmarł.

W czasie dochodzenia okazało się, że Janarek był pijany. Jeszcze przed przybyciem do domu Gołdyna groził on na ulicy przechodniom nożem, a po po-

ranieniu Janarka udał się do jego matki i oświadczył jej, że gdyby mu nie zabrano noża, to zabiłby wszystkich.

Kramarza osadzono w więzieniu krakowskim.

Wczoraj stanął on przed sądem krakowskim, który w składzie s. o. Soleckiego, Stuhra i Zacharskiego skazał go na półtora roku więzienia. Oskarżał prok. dr. Boryczko, bronił adw. dr. Franciszek Bardel. W czasie przewodu sądowego wyszło na jaw, że nad rodziną Janarków ciąży jakieś fatum, albowiem niedawno matka Janarka została zamordowana przez własnego męża.

Młoda kobieta rzuciła się pod tramwaj

Wstrząsające samobójstwo w Krakowie

Kraków, 14 sierpnia.

Przechodnie na ul. Krakowskiej byli wczoraj świadkami rozpaczliwego kroku młodej kobiety, która rzuciła się pod tramwaj linii nr. 1.

Nieznajoma rzuciła się pod tramwaj, gdy znajdował się on w pełnym biegu, tak że motorowy zdołał z trudem zahamować wóz. Denatka nie dostała się pod koła.

Przeniesiono ją do bramy pobliskiego domu, i wezwano pogotowie. Jak się okazało denatka była 35-letnia Regina Weinbergowa, zamieszkała przy

ul. Barakowej 5.

Odwieziono ją do szpitala w stanie ciężkim.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. Mąż Reginy, Chaskiel, zatrudniony jako ekspedytor w rozlewni spirytusu Seidenfraua, bił ją codziennie i nie dawał jej na utrzymanie.

Nieszczęśliwa kobieta z rozpaczny rzuciła się w końcu pod tramwaj.

Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Tragiczny wypadek

Kraków, 14 sierpnia.

Nocy ubiegłej na Rynku Podgórskim znaleziono leżącego na szynach w stanie nieprzytomnym jakiegoś mężczyznę. — Odwieziono go do szpitala. Okazało się, że był to 54-letni Józef Dziadkiewicz, robotnik z Krzemionek. Jest on nałogowym alkoholikiem. Idąc w stanie nietrzeźwym przez ulicę, potknął się i upadł, rozbijając sobie o szyny głowę

Zgon ofiary bójki

Kraków, 14 sierpnia.

Donosiliśmy o krwawej bójce między braćmi Jąlochami, jaka miała miejsce w Gólkowicach pod Swoszowicą. Poturbowany przez pięciu braci Stanisław Jąlocha został przewieziony do szpitala w Krakowie, gdzie wczoraj zmarł. Głównego sprawcę pobicia, Jana Jąlochę, aresztowano.

Strasza zemsta kochanki

Jasło, 14 sierpnia.

Niejaki Jakób Łakoma z Krajowic pow. Jasło utrzymywał od dłuższego czasu stosunki miłosne ze Stefanją Zając, których owocem było dziecko nieślubne.

Ponieważ Łakoma nie chciał płacić alimentów, Zającówna wynajęła za wy nagrodzeniem w celu pobicia Łakomy, niejakiego Władysława Arcełę z Krajowic i Jana Dąbrowskiego z Kołaczyc.

Istotnie ci w krytycznej nocy, zaciąwszy się w rowie przydrożnym, napadli na przechodzącego Łakomę i kołami tak silnie pobili go, iż ten doznał złamania lewej ręki i innych krwawych urazów.

Na krzyk jego pospieszeli mu z pomocą Michał Fugiel, na którego również sprawcy rzucili się pobiwszy go aż do utraty przytomności.

Onegdaj stanęli oni przed Sądem Okręgowym, który w osobie s. o. Kurka skazał Arcełę na 10 miesięcy, a Dąbrowskiego na 7 miesięcy więzienia. Oskarżał prok. Bogdanowicz.

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z ŁACINĄ WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawną trzecią klasą gimn.) Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kollataja, Kraków Czapskich 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 i p. telef. 143-08). Opłaty b. niskie.

OSTRZEŻENIE.

Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

HUMOR!!

Dancing-bar „LIDO” ul. Grodzka 42.

Ceny niższe.

BALET DUNCARO

Jazzband B. Pastora.

WERWA!!

Stawajmy do P. O. S.

Student poznański-falszerm monet

Ojciec i syn zajmowali się produkcją falsyfikatów

Alberscu skazani zostali na więzienie

Rzeszów, 14 sierpnia.

W kwietniu b. r. ukazały się w Przeworsku w obiegu fałszywe monety 10-cio złotych. Przez dłuższy czas poszukiwała policja falszerzy, co wreszcie uwiaryściło zostało pomyślnym wynikiem.

Oto fabrykantem falsyfikatów, dość zresztą udanych, okazał się 53-letni emerytowany funkcjonariusz kolejowy z Tomaszowa Mazowieckiego Karol Alberski oraz syn jego 27-letni słuchacz uniwersytetu poznańskiego, Władysław.

Pomagała im w tem przedsiębiorstwie niejaka Julia Ciołkiewicz z Łodzi, która puszczała monety w obieg, również w innych miejscowościach.

Między innymi skonfiskowano te same falsyfikaty w Łodzi i Kielcach, które jak się w śledztwie okazało, były „dziełkiem” Ciołkiewiczówny.

Szajka ta do winy w zupełności się przyznała, oświadczając, że wykonała 106 falsyfikatów.

Przy rewizji znaleziono i zakwestjonowano jeszcze 89 sztuk.

Onegdaj stanęła szajka ta przed sądem okręgowym w Rzeszowie. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Trybunał w składzie s. o. Górski jako przewodniczący i s. o. Gries i dr. Kijas, jako wotanci, skazał

ojca i syna Alberskich na 2 i pół roku ciężkiego więzienia, zaś Ciołkiewiczównę na 1 rok c. więzienia.

Oskarżał prok. Jedliczka, bronił adw. dr. Brauszteld.

Zagadkowe samobójstwo statystki filmowej

Tajemniczy goście — Rozpaczliwe wołanie o pomoc — Telefoniczne wezwanie — Nieoczekiwany skutek interwencji policyjnej

Warszawa, 14 sierpnia. Władze policyjne w stolicy wszczęły dochodzenie w sprawie tajemniczego samobójstwa młodej artystki filmowej 21-letniej Heleny Niewiadomskiej. Niewiadomska wyskoczyła z trzeciego piętra na bruk uliczny i w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala. W sprawie tego samobójstwa przesłuchano Marię Malczewską, u której Niewiadomska mieszkała. Z zeznań właścicielki mieszkania wynika, iż na godzinę przed wypadkiem, do sublokalki przybyło jakichś dwu wojskowych. Po chwili z pokoju Niewiadomskiej dały się słyszeć krzyki i wołanie: „ratunku!”

Ponieważ obcy nie chcieli otworzyć drzwi, Malczewska zatelefonowała po żandarmerję. Telefon jej najwidoczniej usłyszeli zagadkowi goście sublokalki, gdyż pośpiesznie opuścili mieszkanie. Niewia-

domska nie chciała odpowiadać na zapytania gospodyni, lecz Malczewska zauważyła śluzę i podrapania na twarzy sublokalki. Wgodziła po tej przykrych wizycie, do mieszkania p. Malczewskiej zadzwoniła policja w asyście żandarmerji. Na

widok mundurów Niewiadomska zamknęła się na klucz w pokoju i gdy zastukano do jej drzwi, wyskoczyła oknem. W sprawie zagadkowego wypadku policja oraz żandarmerja prowadzi dochodzenie.

Dwaj policjanci zatruci

Niezwykły wypadek w czasie dezynfekcji mieszkania

Warszawa, 14 sierpnia. W dniu wczorajszym miał miejsce w Warszawie niezwykły wypadek zatrucia. Zamieszkały przy ul. Leszno Nr. 110 Zdzisław Markowski, polecił w czasie swego urlopu wydezynfekować mieszkanie. Do mieszkania Markowskiego wstawiono wczoraj świece dezynfekcyjne.

Tymczasem okazało się, że mieszkanie nie było dostatecznie uszczelnione, a wydzielający się dym przedostał się do sąsiednich pomieszczeń. Przerazeni lokatorzy byli przekonani, że w domu wybuchł pożar. Wezwano więc straż ogniową i policję. Pierwsi przybyli dwaj policjanci. Marian Brański i Władysław Jakubowski. Gdy otworzyli oni drzwi mieszkania, buchnęły na nich gęste kłęby trującego dymu. Oba padli natychmiast nieprzytomni na ziemię. Na szczęście wkrótce przyjechało pogotowie 4-go oddziału straży. Strażacy weszli w maskach tlenowych do mieszkania, wyciągnęli zatrutych policjantów i zagasili świece, zażegnali niebezpieczeństwo. Na miejsce wypadku przyjechała karetka pogotowia, którego lekarz przewiózł obydwo zatrutych policjantów do szpitala Wolskiego. Stan ich jest ciężki.

Loda Halama odnalazła się

Warszawa, 14 sierpnia. Jak wiadomo, przed kilku dniami zniknęła w tajemniczych okolicznościach popularna artystka Loda Halama. Obecnie Halama odnalazła się. Onegdaj zatelefonowała ona z Częstochowy do mieszkania, oświadczając, że dwa dni spędziła na Jasnej Górze i wraca do domu. Wieść o powrocie artystki lotem błyskawicy obiegła Warszawę a na powitanie jej przybyło na dworzec kilkaset osób. Artystka, mimo próśb dziennikarzy nie udzieliła im żadnego wywiadu, i odjechała do domu. Halama odpocznie obecnie przez pewien czas w majątku prywatnym szwagra. Tajemniczy zniknięcie i nagłego powrotu artystki mimo to nie udało się natychmiast wyjaśnić.

Nowy ambasador Francji złożył listy uwierzytelniające w Rzymie.

Rzym, 14 sierpnia. Nowomianowany ambasador Francji w Rzymie, de Chambrun, złożył dzisiaj królowi włoskiemu swe listy uwierzytelniające.

Pensjonat „LIDA”

W ZAKOPANEM niedaleko Dworca Kolejowego, w zacisznej ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach.

Pomysłowe oszustwa w więzieniu

Aresztant wyłudzał pieniądze od młodej dziewczyny. Warszawa, 14 sierpnia. Niecodziennego oszustwa dopuścił się strzelec, Piotr Woś. Woś dopuścił się oszustwa w czasie, gdy siedział w więzieniu za kradzież dubeltówki. Woś osadzono w więzieniu wojskowym w Warszawie i wysłano go na roboty do Fortu Legionów. W czasie pracy na forcie poznał on się z Anną D. Oświadczył on jej, że jest zamożnym człowiekiem, a w więzieniu przebywa za przekroczenie dyscypliny. Widywał on się stale z dziewczyną i oświadczył się jej nawet. Pewnego razu rozczulona jego połozeniem, przyszła żona, pożyczyła mu 250 zł. Tymczasem Woś przestał pracować na forcie i zerwał kontakt z dziewczyną. Wkrótce znalazł drugą ofiarę w osobie towarzysza niedoli, Żubra, którego usiłował naciągnąć na pożyczkę kilkuset

złotych. Żubr zameldował o tem komendantowi więzienia. Woś będzie miał nową sprawę, a tymczasem dosięgnął go prawomocny wyrok Najwyższego Sądu wojskowego, skazujący go na rok więzienia za dezercję i kradzież dubeltówki.

Tajemnice warszawskiego świata podziemnego

Wyrok sądu złodziejskiego — Krwawy napad w biały dzień — Ujęcie jednego z morderców

Warszawa, 14 sierpnia. Wczoraj w biały dzień dokonano w Warszawie krwawego mordu. W pobliżu cyrku braci Staniewskich przy Al. 3 Maja pięciu mężczyzn napadło na przechodzącego tamtędy 32-letniego Henryka Dziubę. Napastnicy byli uzbrojeni w młotki i kastety, którymi zadali Dziubie kilkadziesiąt ciosów. Dziuba zwałił się na ziemię nieprzytomny i zalany krwią. Mimo to napastnicy nie przestali się nad nim znęcać. Wreszcie jeden ze zbiorów dobył noża i pchnął nieprzytomnego dwukrotnie w serce i w szyję. Tymczasem na krzyk przechodniów nadbiegł posterunkowy policji, na widok którego napastnicy zbiegli. W czasie pościgu zdołano ująć jednego ze sprawców napadu, którym okazał się znany awanturnik Czesław Dąbrowski. Zabitego Dziubę przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Prawdopodobnie Dziuba został zamordowany z wyroku sądu złodziejskiego t. zw. dintojry. Dziuba, pomimo, iż miał zamożnych rodziców, gdyż są właścicielami dużego sklepu spożywczo - kolonialnego przy ul. Solec 67, był znanym i wielokrotnie karanym przestępcą. Dziuba wraz ze swymi kamratami szerzył wśród mieszkańców Powiśla postrach i niejednokrotnie dopuszczał się napadów na niewygodnych mu sąsiadów. Po przesłuchaniu Dąbrowskiego przesłano go do urzędu śledczego. Wyjaśnieniem przyczyny napadu oraz poszukiwaniami zbiegłych uczestników krwawego porachunku zajął się urząd śledczy.

dło na przechodzącego tamtędy 32-letniego Henryka Dziubę. Napastnicy byli uzbrojeni w młotki i kastety, którymi zadali Dziubie kilkadziesiąt ciosów. Dziuba zwałił się na ziemię nieprzytomny i zalany krwią. Mimo to napastnicy nie przestali się nad nim znęcać. Wreszcie jeden ze zbiorów dobył noża i pchnął nieprzytomnego dwukrotnie w serce i w szyję. Tymczasem na krzyk przechodniów nadbiegł posterunkowy policji, na widok którego napastnicy zbiegli. W czasie pościgu zdołano ująć jednego ze sprawców napadu, którym okazał się znany awanturnik Czesław Dąbrowski. Zabitego Dziubę przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Prawdopodobnie Dziuba

ba został zamordowany z wyroku sądu złodziejskiego t. zw. dintojry. Dziuba, pomimo, iż miał zamożnych rodziców, gdyż są właścicielami dużego sklepu spożywczo - kolonialnego przy ul. Solec 67, był znanym i wielokrotnie karanym przestępcą. Dziuba wraz ze swymi kamratami szerzył wśród mieszkańców Powiśla postrach i niejednokrotnie dopuszczał się napadów na niewygodnych mu sąsiadów. Po przesłuchaniu Dąbrowskiego przesłano go do urzędu śledczego. Wyjaśnieniem przyczyny napadu oraz poszukiwaniami zbiegłych uczestników krwawego porachunku zajął się urząd śledczy.

Premier węgierski dziękuje

za liczny udział polskich harcerzy w zlocie.

Budapeszt, 14 sierpnia. Premier Goembes podziękował po słowi R. P. Łepkowskiemu, za liczny udział harcerstwa polskiego w zlocie na Jamboree. Harcerze polscy byli dzisiaj na nabożeństwie w kościele w Koepenii, poczem podejmowani byli przez miejscową

kolonję polską. Również uroczystość przyjmowano harcerzy polskich w dawnej, historycznej stolicy węgrov, Szekesfehervar. Harcerze polscy odśpiewali w kościele tamtejszym przed obrazem świętego Stefana, patrona Węgrów, polski hymn narodowy.

Burza nad Słowacją spowodowała ofiary w ludziach.

Uzhodod, 14 sierpnia. Nad wschodnią Słowacją przeszła gwałtowna burza, która spowodowała znaczne spustoszenia. W wielu miejscowościach powstały pożary od uderzeń piorunów.

W Koszycach piorun uderzył w stodołę, w której schroniło się 30 osób. Jedna osoba została porażona na śmierć, kilka innych uległo ciężkim poparzeniom.

Bandyci uprowadzili 24 kupców

Znów zuchwały napad na pociąg w Mandżurji

Londyn, 14 sierpnia. Z Charbina donoszą, że na linii kolejowej Airin - Hailun - Kiang bandyci napadli na pociąg osobowy. Jeden z bandytów, przybrany w mundur wojskowy, zatrzymał pociąg przy pomocy zwykłych sygnałów alar-

mowych. W chwili zatrzymania pociągu bandyci wyskoczyli z ukrycia i sterroryzowawszy służbę pociągu, obrabowali wszystkich podróżnych. 24-ch kupców chińskich oraz kilku bogatszych cudzoziemców uprowadzili bandyci z sobą, jako zakładników.

Zestrzelone samoloty francuskie

Paryż, 14 sierpnia. Z Casablanki donoszą, iż w pobliżu Colomb Bechar spadły dziś dwa francuskie samoloty wojskowe. Załoga samolotów złożona z jednego kapitana i 3 podoficerów poniosła śmierć na miejscu. Istnieje przypuszczenie, iż samoloty te zostały zestrzelone przez zrewoltowane szczepy marokańskie.

Strejk górników w Południowej Walji

Londyn, 14 sierpnia. Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został wybuch strajku górników w Południowej Walji. Przyczyną strajku jest nieporozumienie między pracodawcami a górnika, jakie wybuchło w koncernie Amalgamit - Antrazit - Collieries Comp. W środę przyłączyć się mają załogi innych kopalni

Śmiertelne strzały na ulicy

Sprawcy skazani na kary więzienia

Warszawa, 14 sierpnia. Przed warszawskim sądem apelacyjnym rozpatrywana była wczoraj ciekawa sprawa Aleksandra Wieremejczyka i Adolfa Rudera. Sąd okręgowy skazał ich za zabójstwo i usiłowanie zabójstwa na 10 lat więzienia. Oskarżeni napadli na Edmunda Kwiatkowskiego i Adama Borowskiego i oddali do nich szereg strzałów, wskutek których Kwiatkowski został zabity, a Borowski ciężko ranny. Przyczyną zabójstwa były zatargi osobiste. Od wyroku tego prokurator wniósł

apelację, domagając się podwyższenia wymiaru kary do 15 lat. Na wczorajszej rozprawie w sądzie apelacyjnym oskarżeni również nie przyznali się do winy, twierdząc, że Wieremejczyk strzelał w czasie zajścia na ulicy, ale na postrach, a nie z zamiarem zabicia. Drugi zaś oskarżony Ruder nie ma ze sprawą rzekomo nic wspólnego, a w czasie zajścia był w tłumie. Sąd uznał tłumaczenia te za niewiarygodne i uwzględnił skargę apelacyjną prokuratora, podwyższając oskarżonym karę do 12 lat więzienia.

Niezwykły skandal artystyczny w Sowietach

Znany śpiewak operowy domaga się od rządu... samochodu

Moskwa, 14 sierpnia. (sb) W Rosji wybuchł niezwykły „skandal artystyczny”. Znany tenor sowiecki, Kozłowski, „zbuntował” się i nie chciał śpiewać. Kozłowski wyjechał do miasta Górki (dawny Niżni Nowogród), gdzie znajduje się największe w Moskwie zakłady samochodowe. Ponieważ nie dostaje żadnego wynagrodzenia za swe występy, zażądał on tym razem, by jako honorarium za wieloletnie występy rząd podarował

mu auto. Na tem tle doszło do poważnej scysji, albowiem zakłady samochodowe nie chciały podarować śpiewakowi samochodu. Kozłowski oświadczył wobec tego, że nie będzie śpiewać. Zapowiedziane przedstawienie zostało odwołane z powodu „niedyspozycji” śpiewaka. Obecnie pisma sowieckie domagają się pociągnięcia Kozłowskiego do odpowiedzialności za... „sabotaż”.

Miniatyry

Albo na przykład...

— O —

O czwartej nad ranem Kalasany Cwiek wraca do domu z hulanki mocno tryknięty. Nagle zatrzymuje się przy latarni i waczyna potężny alarm:

— Policja!!!.. Na pomoc!!!.. Mord-u-u-u-u-ja!!!..

Przybiega zdyszany policjant.

— Gdzie mordujecie?.. Kogo?.. Co się stało?..

— Nic się nie stało... hup... przepraszam...

— odpowiada Kalasany Cwiek — Co się miało stać?..

— Kto tu wzywał pomocy?..

— Pomocy?... Hup... przepraszam... Niby ja...

— Dlaczego pan waczyna alarm w nocy, co? Kto pana mordował?..

— Nikt mnie nie mordował, hup... przepraszam... tylko, jak pan komisarz pewnie słyszy, hup... przepraszam... ja mam czkawkę, więc chciałem się mocno przestraszyć, żeby mi przešla...

Rzecz dzieje się na wst. Droga, wiodąca do miasta, biegnie zdyszany Parasolczyk.

Znajomy zatrzymuje go:

— Pasz!.. Pasz!.. Panie P.J., dokąd pan tak pędzi?..

— Stało się nieszcześć!.. — odpowiada zdyszany Parasolczyk.

— Co takiego?..

— Żona moja wpadła do rzeki i tonie!..

— To dokąd pan pędzi?..

— Do miejskiej biblioteki, tam jest podobno książka p. t. „Jak się ratuje tonących”.

Morderstwo. Przed domem kordon policyjny. Śledztwo. Nikogo nie wpuszczają.

Ulicą przechodzi jakaś staruszka ogromnie ciekawa co się też tu stać mogło.

Od jednego z przechodniów dowiedziała się tylko, że bandyci zamordowali człowieka. Staruszka nie poprzestaje na tych informacjach i zwraca się do jednego z policjantów:

— A kogo to zamordowali, mój złoty panie?

A policjant na to srogim głosem:

— Proszę przechodzić!.. Kogo trzeba było, tego zamordowali!..

Młoda mężatka, pani Ziuta, wraca z Zakopanego i już na dworcu zapytuje męża:

— Adasiu, powiedz mi szczerą prawdę, czy byłeś mi wierny przez cały czas mojej nieobecności?..

— Oczywiście! — odpowiada małżonek. —

A ty?..

— Byłem ci tak samo wierna, mój drogi, jak ty mnie... — odpowiada pani Ziuta z uśmiechem.

Na to pan Adaś ze złością:

— Już nigdy nie pojedziesz do Zakopanego, słyszysz?.. Daję ci słowo honoru!

Fala wścieklizny przechodzi przez cały kraj

Nie mieliśmy w tym roku zbyt wielkich upałów, a jednak nigdy bodaj nie notowano tak wielkiej ilości wypadków wścieklizny u ludzi i zwierząt, jak w tym roku.

Oto pokłosie ostatnich kilku dni: W Winnikach zachorował z objawami wścieklizny 82-letni Józef Kotowicz. Przed sześciu tygodniami Kotowicz ukąszony został w palec przez wściekłego kota. Starzec lekceważył sobie ten wypadek, który przyjął

śmiercia,

albowiem po trzech dniach, gdy chory zrozumiał grożące mu niebezpieczeństwo, było już zapóźno.

Drugi wypadek zdarzył się w Solonce, gdzie 18-letni Tymoteusz Bury ukąszony został przez wściekłego psa. Bury

zmarł w szpitalu wśród straszliwych męk.

Wreszcie trzeci wypadek wydarzył się w Jańskich, gdzie wściekł się koń, pracujący na roli.

Należy zwrócić baczną uwagę na zwierzęta domowe zarówno w miastach jak i po wsiach. Wszystkie psy powinny bezwzględnie nosić

kagańce,

w przeciwnym razie właściciele ich połączni zostaną do surowej odpowiedzialności.

Wścieklizna jest uleczalna, o ile natychmiast po ukąszeniu dokonane zostanie

szczepienie ochronne.

Dlatego też w wypadku ukąszenia przez wściekłe zwierzę należy udać się natychmiast do lekarza.

Do Państwowego Egzaminu

na BUDOWNICZEGO

przygotowują gruntownie i indywidualnie Inżynierowie Dyplomowani.

Dla zamiejscowych korespondencyjnie.

Egzamin odbywa się przed Komisją Państwową w Ministerstwie S. W. Po egzaminie zdający uzyskuje prawo prowadzenia robót budowlanych i sporządzania projektów, oraz tytuł BUDOWNICZEGO.

Uwaga. Absolwenci uczelni zagranicznych korespondencyjnych nie mogą liczyć na żadne ulgi przy egzaminie z tytułu posiadanych dyplomów, gdyż takowe nie są uznawane przez Władze Państwowe Polskie. Absolwenci Szkół Sr. Budowlanych zdają tylko z Ustawodawstwa.

Przygotowanie solidne ze wszystkich wymaganych przedmiotów. Opłata 20 zł. miesięcznie.

Programy wysyłamy bezpłatnie.

Zapytania i informacje:

WARSZAWA, ul. Mochnickiego 17/26-a.

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

W AMERYCE (Europie) prowadzi spadkowe sprawy. Koszt moje. Toruń, Mickiewicza 79/6.

OFICEROWIE rezerwy zakupują najtaniej mundur, czapki, pasy i wszelkie inne przybory wojskowe, w największym magazynie: „Censor”, Kraków, Szewska 18. Cennik bezpłatnie!

UNIEWAŻNIA się zgubiona książeczka wojskowa, konia, stanowiącego własność — dawniej Jana Skorupy — obecnie Antoniny Skorupy. Skarżyszko Kamienia, 3-go Maja 123.

NAJTAŃSZYM W KRAKOWIE ŹRÓDŁEM ZAKUPU PONCZOCH, rekawiczek i trykotażu jest TYLKO ZNANA Z TANIŃSZEJ firma „ŹRÓDŁO PONCZOCH”. Pończochy „Macco” bardzo trwałe 65 gr., fildecosse 75 gr., nadzwyczaj trwałe 90 gr., jedwabne „Bemberg” z prawdziwym szwem 1.50, 1.75, 1.90, fildecosse z prawdziwym szwem 1.40, 1.65. Skarpety damskie 35 gr., 45 gr., tenisówki białe 30 gr., kostiumy kąpielowe 1 —, rekawiczki damskie imitacja 100 gr., 90 gr., kremowe z manszetem 1 —. Reformy damskie w olbrzymim wyborze 70 gr. Prosimy przekonać się o olbrzymim wyborze i bańce niskich cenach, które poleca firma „ŹRÓDŁO PONCZOCH”, Kraków, PLAC DOMINIKAŃSKI 1. 21

AGENCI domokraczy zarabiają dziennie 20,— zł. Potrzebne zł. 5,—. Zgłoszenia, Kraków, Jasna 8, mieszkanie 3.

DLA WYTWORNYCH PANÓW. Koszule jedwabne w cenie reklamowej 6.50, sprzedaje firma „MAGAZYN POLSKI”, Kraków, DŁUGA 50.

MEBLE!

TANI MIESIĄC MEBLI

Korzystajcie z nadzwyczajnej okazji: Sympialka debowa 4 krzesła gratis zł. 595,— Sympialka mahoniowa 10 części „ 750,— Sympialka mahoniowa luksus 10 części „ 900,— Sympialka złota brzoza 10 części „ 1100,— Sympialka orzech, kawkak, 10 części „ 1100,— Kuchnie eleganckie od — — — — „ 125,— Jadalnie od — — — — — „ 850,— Stoły rozsuwane na 18 osób — — „ 60,— Łezanki — — — — — „ 30,— jedynie w Najtańszym Źródle Mebli.

UWAGA! tylko Katowice, Starowiejska 3, obok kościoła ewangelickiego.

BACZNOŚĆ! Z powodu redukcji sprzedaje firma „Meblank”, Katowice, ul. Młyńska 5. Eleganckie kompletne sypialki za zł. 450,— Eleganckie kompletne kuchnie za zł. 125,— Dostawa na cały Górny Śląsk bezpłatna.

MOJE bezkonkurencyjne środki homeopatyczne ziołowe leczą bez śladu wszystkie, nawet najbardziej zaawansowane przypadłości GRUZYCY (SUCHOTY). Leczą również SYFILIS i jego skutki, recydywa wykluczona. Pozatem cierpienia żołądka, kiszki, wątroby, płuc, nerkowe, sercowe, kobiece, weneryczne, reumatyczne, artretyczne, sklerozę i inne. Zgłoszenia pisemne lub osobiste. Posiadam liczne podziękowania. Zakład Przyrodoleczniczy Marmolowej Królewska Huta, Rynek nr. 7.

FRYZJERKE, manicurzystkę, siłę pierwszorzędną poszukuje „Alliance”, Kraków, Basztowa 18.

Pot u dzieci i dorosłych usuwa
Puder BEBE SZOFMANA



Sensacje filmowe

Jan Kiepusa w nowym filmie amerykańskim — Wesoła komedia z Buster Keatonem. — Jeanette Mac Donald i Ramon Novarro w jednym obrazie

(lu) Twórca „Bocznej Ulicy” reżyser John Stahl, ukończył wielki film p. t. „Dopiero wczoraj”... Główną rolę męską w tym obrazie kreuje John Boles.

Pierwszy obraz naszego rodaka Jana Kiepusy w Ameryce nosić będzie tytuł: „Gdy zakwitną bzy”... Film ten produkuje wytwórnia „Universal”.

Dawno niewidziany Buster Keaton ukaże się w nadchodzącym sezonie w rekordowym filmie p. t. „Profesor w kabarecie”. Będzie to podobno jedna z najlepszych komedij filmowych przyszłego sezonu.

Partnerem Jeanette Mac Donald w następnym jej obrazie będzie Ramon Novarro. Film z tą słynną parą artystów nośić będzie nieco ekscentryczny tytuł: — „Kot i skrzypce”.

Gary Cooper i Claudett Colbert ukażą się razem w filmie p. t. „Honor”.

Podziękowanie.

Znanemu, prawdziwemu, jasnowidzemu medium Pani Wilmie Turay-Karten składamy podziękowania za jej prawdziwy dar jasnowidzenia. Wszystkie szczegóły, które nam przedpowiedziały, spełniły się, jak np. co do loterii, co do stanu zdrowia i co do zaginionych osób. Jej dar jasnowidzenia i jasnosłyszenia co do przyszłości oraz stanu zdrowia, jest nie do opłacenia. Polecamy gorąco wszystkim panią Turay. Każdy, kto poszukuje rady i pomocy, może się śmiało do niej zgłosić, gdyż ona jest prawdziwym medium jasnowidzającym. Wyrażamy staropolskie słowa „Bóg zapłać!” Maria Kurka — Jan Falkiewicz — Władysław Sobociński. Pani Turay-Karten zamieszkuje w Katowicach przy ul. Kochanowskiego 11 m. 13 i przyjmuje zainteresowanych w instytucie grafologicznym od godziny 10 do 12 przed południem i od godziny 4 do 7-mej po południu.

WONICZ Pensionat „ZOFIÓWKA”, pokoje słoneczne, całonocne wykwintne utrzymanie, uroczyste centralne położenie, wolne od kurzu. Stądowa.

„Pozwólcie nam żyć!” 145)

Powieść sensacyjno-społeczna.

Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajacka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajackiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boks polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecelnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynę zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

Słowo „ostatni” wstrząsnęło nim do głębi i wzburzyło jego spokój.

Upamiętnił sobie, że już wkrótce będzie musiał rozstać się na zawsze z Rajacką.

Zrodził się w nim nowy bunt. Targnęła nim rozpaczliwa desperacja. Gotów był na wszystko, byle zatrzymać Halinę przy sobie.

Czas jakiś wahał się, walczył sam z sobą, aż wreszcie wybuchnął:

— Rozumiem, że twoja ambicja nie

pozwała ci, ażebyś została moją kochanką. Grałaś mi długo na nerwach, broniłaś się — aż wreszcie wygrałaś partię... Jestem pokonany: kapituluję...

— Zatem rozumiał pan wreszcie, iż musimy się rozstać? — spytała dziewczyna.

Hrabia potrząsnął głową.

— Nie to miałem na myśli... Nie myślałem o rozstaniu, ale przeciwnie o formie, którąby pozwoliła ci zostać przy mnie na zawsze.

Zawiesił na chwilę głos, poczem rzekł:

— A coabyś powiedziała gdybym ja, hrabia Zbigniew Zbaraski, oświadczył ci o swoją rękę?

Halina spojrzała na niego z niedowierzaniem.

— Przecież jest pan żonaty...

On machnął ręką.

— Nie szkodzi!... Rozwiódł się!...

— Elżbieta nie zgodzi się na to!

— A jeśli?

Złotej potrząsnęła głową Rajacka.

Istnieje jeszcze sto innych okoliczności, które powstrzymają pana przed tym krokiem: tradycja rodzinna, ojciec, obawa przed skandalem... Ostatecznie jestem tylko zupełnie prostą dziewczyną — a pan członkiem prawie że najświetniejszego rodu w Polsce...

Zbaraski zamyślił się ponuro

Musiał Halinie przyznać rację.

Zaproponował jej wprawdzie małżeństwo, lecz teraz, po głębszym zastanowieniu nie mógł nie upamiętnić sobie, że krok ten byłby przyczyną ciężkich i bardzo przykrych komplikacji. Nie mówiąc już o Elżbiecie, której nie wolno mu było rzucać bez przyczyny, należało się jeszcze liczyć z wolą ojca: a młody człowiek wiedział dosko nale, że nigdy nie będzie w stanie przeciwstawić się woli rodzica.

Gdyby jeszcze Halina dyplomatycznie nie przypominała mu o tych przeszłościach! Lecz ona przeciwnie: sama wygrzebała te argumenty i szermowała nimi — wbrew własnym interesom.

I znowu hrabia Zbaraski musiał podziwiać szlachetność tej wspańskiej duszy...

Tymczasem przejechały dwa auta — jednak żadne z nich nie zatrzymało się na widok znaków dawanych przez Zbaraskiego. Nareszcie zlitował się nad nim szofer taksówki powracający z gości mi z nocnej eskapady.

Dowiedziawszy się o defekcie motoru, pokiwał głową, poczem oświadczył:

— Niema rady, weźmiemy pańskie „Packarda” na linę i zaciągniemy do miasta...

Przyczepiając wykwintny wóz hrabiego do swego, gderał nie bez satysfakcji:

— Będzie to nawet zaszczytem dla mojego skromnego „Fordzika”, iż wejdzie w związek małżeński z pańską maszynką... Coś, jakbyś połączył kurę z

orłem. Czemże jest mój klekot w porównaniu z pańskim „Packardem”?... Nieraz z zazdrością spoglądam na taką maszynę, gdy śmiga przez ulicę... Lecz cóż: przyszła koza do wozu, a teraz „Packardzik” zdechł, a mój skromny „Fordzik” zdrowy i hoży zaciągnie go do szpitala.

Wkrótce potem ruszyli.

Zbigniew siedział przy kiarownicy swego wozu, ciągniętego na linie przez taksówkę i oddawał się ponurym medytacjom.

Fakt, iż świetna jego maszyna ciągnięta jest bezwładnie przez zwyczajnego tanią „Fordę”, nasunął mu pewne porównania.

Ilustrowało to jego stosunek do Rajackiej.

— Czemże jest właściwie — myślał Halina? Zwyczajną dziewczyną o zupełnie przeciętnej inteligencji, która ani kulturą ani pozycją społeczną nie może się równać z temi świetnymi pannami z mego towarzystwa, z których każda byłaby szczęśliwa, gdybym się do niej zbliżył. A jednak właśnie ta, a nie inna, wzięła mnie w niewolę. I mimo absurdalności tego stosunku ide za nią bezwzględnie, niby ten kosztowny błękitny „Packard” za zwyczajną taksówkę...

Zbigniew trwał wciąż w niezdowodaniu.

Zamierzał wprawdzie wyjechać dnia następnego, niemniej znowu odłożył termin rozstania z Haliną.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

185)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POZATKU POWIEŚCI

Ela Robertson, piękna woltżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lek- kim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku. Rex spada nagle z trapezu wśród ogól- nego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata Isaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobata w szpitalu, gdzie wolt- żerka przekonuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to do- konane zostało w czasie, gdy Ela po opu- szczeniu pałacu błąkała się po ulicach.

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod wa- runkiem, że oczyści się z zarzutu zamordo- wania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabi- necie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotanii się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny ty- tuł Miss Polonii i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, pro- ponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę fil- mową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szcze- rze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ral- lickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść za- mąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnany list Stęgi, który pisze, że opu- szcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ral- lickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wy- jeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przeby- wa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspól- nego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która ukradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dy- rektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygoto- wał jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrze- ga na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania”. Podczas rozmowy z nią Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący pa- lec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukry- wa w skarbcu w swym pałacu kolę perlo- wa o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy wła- mywacz, ucharakteryzowany jako ambasa- dor, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tyjących niebezpieczeństw.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszu- sta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Stęga czyni starania, by odkryć tajem- nicę i przekonuje się, że akrobata gotu- jący się do występów w „Olimpi”, jest na usługach Rennera.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego. — Miss Alicja chwytą go na gorącym uczyn- ku.

Ela zostaje uprowadzona do domu obla- kanych. Tylko dzięki wstawianictwu mło- dego asystenta zostaje Ela zwolniona naza- jutrz.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudelko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonuje się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Sznica, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną kolekcję monet.

Renner znalazł przebieg wydarzeń w lokalu kokainistów. Stęga wyjaśniał mu dalej:

— Okazuje się, że ta awanturka nie dała za wygraną. Dziś była rów- nież pijana, ale nie tak bardzo jak wte- dy. Kazała wywołać Elę na dół. Chło- piec hotelowy pukał do jej drzwi wła- śnie wtedy, gdy pan telefonował. Por- tier kilkakrotnie próbował zameldo- wać jej o tej wizycie przez telefon, ale telefon był zajęty. Ela w mojem towa- rzystwie zeszła na dół. Gdy pijana a- wanturka ujrzała mnie, pozwoliła so- bie tylko na kilka inwektyw pod adre- sem Eli, poczem szybko opuściła hotel. To wszystko. Co robić mistrzu Renner w tej sytuacji! Przecież, jeśli tak dale- j pójdzie, nie będziemy mieli ani chwili spokoju.

Renner dopiero teraz ucałował dłoń Eli.

Rozdział sto dwudziesty drugi Nocna przygoda.

Było już koło trzeciej rano, gdy Renner opuścił hotel, w którym mie- szkała Ela i Stęga.

Noc była niezwykle cicha. Dla Ren- nera była to jednak noc burzliwa i peł- na niepokoju. Wolnym krokiem, oby uspokoić rozegrane nerwy, Renner zmierzał do domu. W pewnej chwili zdawało mu się, że przechodzień po drugiej stronie ulicy chodzi zbyt wolno, jakby na umyślnie starał się, aby prze- strzeń między nim a Rennerem nie po- wiekszyła się. Kroki po tamtej stronie chodnika były jakby tłumione.

Czułne ucho Rennera poczęło wsłu- chiwać się w echo kroków, rozlega- jące się na ulicy. Byli właśnie koło skrzyżowania ulic, gdy Renner skon- statował, że z obu wylotów bocznej ulicy dały się słyszeć nowe kroki.

Mogli to być oczywiście przechodnie, ale mogli być również ludzie, którzy wraz z człowiekiem, idącym po dru- giej stronie, czyhali na Rennera. Wo- kół nie było widać żywej duszy.

Renner zatrzymał się przez chwilę i naumyślnie zwlekając, poczęł powoli zapalać papierosa.

Człowiek idący po drugiej stronie uszedł kilka kroków, poczem zatrzy- mał się również. Nie ulegało wątpli- wości, że tamten śledził go. Równoc-ześnie z lewej strony przecznicy po- jawili się dwaj ludzie, z prawej jeden. Renner nabrał przeświadczenia, że jest otoczony przez czterech wrogów; a wrogów wogóle miał Renner licznych. Mokry Rudolf, a zwłaszcza jego mał- żonka, odgrażała się po melinach, że porachuje kości człowiekowi, który przyczynił się do osadzenia jej męża w więzieniu. Ostatnio, nikt inny tylko właśnie Renner był tym, który ustalił, że Walter Medyk sfałszował orzecz- nie profesora N., na skutek którego Ela została umieszczona w domu obłąkanych. Zarówno Mokry Rudolf jak i Walter Medyk nie byli ludźmi przebiegającymi w środkach, a o tem, że ich zwolenni- cy lub oni sami, gdy bili, bili dokładnie i przeważnie tak, że ofiara wychodzi- ła z ich rąk zaledwie z iskrą życia, o tem wiedział Renner doskonale.

Trzeba było działać jaknajprędzej.

Renner dostrzegł wysoko żelazne sztachety małego ogródka, okalające- go jakiś zamożniejszy dom. Sztachety były za wysokie, by przedostać się na drugą stronę tak szybko, by prześlado- wcy nie zdążyli go dopaść.

Bardzo wolno, poczęł się Renner posuwać naprzód, szukając miejsca o- cienionego. Drzewa były o tej już po- rze nawpół pozabawione liści. Latarnie uliczne paliły się jasno. Trudno było znaleźć wneke lub ukryć się pod drze- wem w ten sposób, by choć na kilka sekund być niespostrzeżonym.

Wreszcie Renner znalazł się pod rozłożystym kasztanem. Kasztan stał

— Wszystko będzie dobrze, niech się pani nie martwi.

Na smutnej twarzy Eli pojawił się słaby uśmiech. Mam nieograniczone za- ufania do pana, ale doprawdy wydaje mi się, że te zapewnienia są gołosłowne. W jaki sposób doprowadzi pan do tego, że wszystko będzie dobrze?

Renner uczynił tajemniczą minę.

— Zechce pani to już mnie zosta- wić.

Ela poczęła nalegać, by jej wyjawiał co ma na myśli.

— Trzeba będzie dotrzeć do samej Szybkiej, która jest ukryta machiną w tej całej sprawie. Przez Szybską do- trzemy równocześnie do rozwiązania tej szajki, która ostatnio czyha na pa- ni spokój. I Renner poczęł wykladać dokładnie cały plan, jaki skonstruował w celu ostatecznego zlikwidowania ca- łej sprawy.

blisko ogrodzenia, podobnego do po- przedniego. Panowały pod nim dość gęste ciemności.

W jednej chwili Renner zapomniał o niebezpieczeństwie. Czuł radość, jakiej doznaje każdy człowiek wygimnasty- kowany, władający w pełni swymi mięśniami. Jak akrobata podskoczył na znaczną wysokość i jedną ręką ucze- pił się najniższego, szerokiego konara drzewa. Po upływie sekundy zniknął wśród gałęzi kasztana. Człowiek, któ- ry go obserwował nie umiał sobie zdać sprawy z tego, co się stało. Przed chwilą widział Rennera na drugiej stronie chodnika, a teraz stracił go z oczu. W ciszy ulicy rozległ się stłu- miony, jednak dość ostry świst.

Trzej ludzie, stojący na dwóch ro- gach przyspieszyli kroku. Ten, który śledził Rennera widocznie wyjaśniał im co się stało, gdyż wszyscy czterej poczęli się rozglądać i jakby szukali człowieka, który zniknął im z oczu.

Renner słyszał wyraźnie ostatnie decydujące zdanie:

— Zostaniemy tutaj, poczekamy. Pod ziemię się nie zapadli.

Przeszli na drugą stronę i czekali.

Sytuacja była nie do pozazdroszcze- nia. Najwyżej za dwie godziny zacznie dzień. Kto dłużej wytrwa, on na drze- wie, czy oni pod drzewami?

Po krótkim namyśle Renner posta- nowił nie dopuścić do tego rodzaju pró- by cierpliwości. Trzeba było działać. Jego prześladowcy, jakby czuli, że Renner musi znajdować się na jednym z szerokich drzew alei. Chodzili od drzewa do drzewa i zadzierali głowy. Ale na drzewach jasno oświetlonych nie dostrzegli go, na tym zaś kaszta- nie, na którym się skrył, nie mogli go dostrzec.

Renner, jak pantera gotowa do sko- ku, przeczaił się możliwie nisko. Cze- kał okazji, by przejść do ataku.

Po chwili nadszedł moment odpo- wiedni.

Dwaj ludzie zbliżyli się do drzewa w ten sposób, że znaleźli się prawie u jego pnia. W tej samej chwili Renner zawisł na ramionach i jednym szarp- nięciem rozkołysał całe swe ciało w ten sposób, że oboma nogami dosięg- nął dwóch ze swych czterech wrogów.

Kopnięcie było niezwykle silne. Ca- ły ciężar ciała leżał w tym ciosie. Je- den z napastników rucił jak długi na twarz, drugi, trafiony w bok, zatoczył się, uderzył o drzewo i padł na wznak.

Cała ta scena rozegrała się w ciągu najwyżej jednej sekundy a była tak ci- cha, że dwaj ludzie odlegli o kilka kro- ków od swych towarzyszy nie dosły- szeli niczego.

Renner skorzystał z okazji, że był wolny i lekko zeskoczył na ziemię.

W tej samej chwili jeden z tamtych obejrzał się. Spostrzegł co się stało i

szarpnawszy swego towarzysza rzucił się z nim odrazu ku Rennerowi.

Trzeba było przyjąć walkę.

Dwaj ludzie w ostatniej chwili jak- by się przelekli tego niebezpiecznego wroga, który w tak dziwny sposób za- łatwił się z ich obu towarzyszami. Za- trzymali się na chwilę, choć w rękę jednego z nich dostrzegł Renner nóż.

Ten moment wahania wykorzystał Renner i zasłoniwszy twarz ramionami, w pozycji skulonej, aby unieść się swej piersi i brzuch dla ciosów nożem, rzucił się głową naprzód na przeciwni- ka. Ten sposób ataku znany jest w ca- łym świecie. Jest on o tyle niepewny, że przy lekkim tylko uniku ze strony napadniętego, grozi atakującemu rozbi- cie głowy i zupełna niezdolność do wal- ki. Ale Rennerowi manewr powiódł się bez zarzutu.

Pozostał tylko jeden jedyny napast- nik. Renner zbliżył się do niego powol- nym krokiem. Czuł w sobie siłę i pew- ność, wiedział, że temu ostatniemu da również radę. Zaciśnął pięści i fintując prawem ramieniem wymierzył najczyst- szy cios w czubek podbródka.

Renner nie zajmował się nigdy bok- sem nawet z amatorską, ale niejedno- krotnie przekonał się, że cios tego ro- dzaju był niezawodny. Dotychczas nie spotkał człowieka, któryby nie był po- nim znokautowany. Tamten jednak za- ledwie ugiął się w kolanach. W pierw- szej chwili Renner był pewien, że drzące kolana jego przeciwnika nie wyprostują się więcej, że aczkolwiek nieco wolniej niż zwykle, ale i ten zwali się jak pod- cięte częściowo drzewo, które padając łamie ostatnie, nienadpilowane części swego własnego pnia. Tak jednak się nie stało. Po raz pierwszy w ciągu ca- łej walki z ust Rennera wydobyła się uwaga:

— Masz żelazną szczękę i żelazny łeb, bracie, ale to ci nic nie pomoże, — i równocześnie Renner obsypywał na- poły oszołomionego przeciwnika gradem krótkich ciosów sierpowych.

Ku jego zdumieniu tamten, jak zawo- dowy bokser, przykrył twarz dłońmi a pierś i brzuch ramionami, i w pozycji skulonej czekał aż minie ten huragano- wy atak.

Renner przekonał się, że ma do czy- nienia z przeciwnikiem, którego tak łat- wo nie pokona. Tymczasem trzej po- walieni poczęli przychodzić powoli do się- bie. W ostatniej pasji i desperacji, wie- dząc, że sytuacja na nowo staje się groź- na, że za chwilę będzie znów miał do czynienia z czterema przeciwnikami, Renner szukał drogi dla swej pięści.

I wówczas stała się rzecz zupełnie nieoczekiwana.

Mocno przezeń zbity przeciwnik, jak by znajdował się na ringu bokserkim, podniósł rękę. Według zwyczajów bok- serskich gest ten oznaczał, że się pod- daje.

Ruchowi temu towarzyszyły zreszta i słowa:

— Dosyć. Jestem pokonany.

Renner, przyzwyczajony do rzetel- nej walki, przerwał serię ciosów. Trze- ba było starać się jaknajprędzej zejść z pola walki. Wolno mu było sobie na to pozwolić, był bowiem zwycięzcą.

Nie uszedł dwóch kroków, gdy usły- szął za sobą ciężkie sapania.

— pomóż mi pan, — mówił człowiek, który robił wrażenie boksera, — pójdźmy razem. Renner odwrócił się i mocną dłońią schwycił chwilejającego się jeszcze ociągającego tylko napół przytomne- go człowieka. Renner schwycił podbró- dek swego doniedawna przeciwnika w obie ręce i poczęł silnie obracać mu głowę. Był to jedyny w tym wypadku śro- dek, jakim dysponował Renner z tych, które mogły doprowadzić do całkowitej przytomności oszołomionego po celnym ciosie bokserkim.

(Dalszy ciąg jutro).

Kwiaty, które przynoszą śmierć...

Zdobycie orchidei okupić trzeba często życiem lub zdrowiem

Jest rzeczą powszechnie znaną, że najpiękniejsze okazy roślin znajdują się w strefie podzwrotnikowej, w nieprzebytach lasach dziewiczych, dżunglach i na wyspach południowych.

Poto, aby zbadać tajemnice nieznanych krajów, nowe, nieznane dotychczas okazy świata roślinnego, wielu już badaczy i uczonych narażało życie i zdrowie.

Do najciekawszych i najbardziej poszukiwanych kwiatów należą orchidee, występujące w najróżnorodniejszych odmianach. Zarazem kwiat ten należy do najniebezpieczniejszych zdobyczy ze względu na warunki, w których się rozwija. Pomimo to posiada wielu miłośników, którzy narażają się na niebezpieczeństwo, aby zdobyć nowe odmiany tego pięknego, egzotycznego kwiatu.

W dziedzinie poszukiwania orchidei najbardziej zasłynął swą niezwykłą odwagą kapitan Kingdom-Ward, który niedawno na temat swych przygód wygłosił ciekawy odczyt na wystawie orchidei, urządzanej przez angielskie towarzystwo hodowców kwiatów. — Royal Horti — cultural Society.

Najpiękniejszą wyspą kwiatową jest ralski Madagaskar. Zwiedza ją tysiące przyrodników, aby w nieznanym dotychczas jej lasach i błotach odkryć nowe odmiany tego pięknego i rzadkiego kwiatu. Na odważnych badaczy na każdym kroku czeka śmierć i choroba.

Znana jest historia o ośmiu uczonych, którzy spotkali się w jednym hotelu w Tananasiwie i umówili się, że wykorzystają wspólnie ewentualnie osiągnięte zdobycze. Każdy z nich miał zwiędzić część kraju, wyznaczoną mu na mocy wspólnej umowy.

Projektowano spotkanie się po ośmiu tygodniach. Miał jednak rok, a żaden z uczonych nie wrócił jeszcze do miasta. Po jakimś czasie zjawił się jeden z ośmiu, lecz na noszach przeniesiono go do szpitala. Mijając hotel, ciężko chory dowiadywał się o los swoich towarzyszy: żaden nie wrócił i zaginał o nich wszelki ślad.

Pytając o kolegów uczonego ów zmarł, dowiedziawszy się o tragicznym końcu swych współtowarzyszy. Jadowite węże, drapieżne zwierzęta, wroga ludność tubylcza i złośliwe owady wszystko to stanowi kompleks przeszkód, które chronią piękne kwiaty przed niszczącą ręką poszukiwaczy.

Wypadek ten nie stanowił odosobnionej fakt, gdyż liczni przyrodnicy w poszukiwaniu pięknych kwiatów złożyli im musieli daninę swego życia, a nikt ze zwolenników tych wspaniałych ciepłarnianych roślin nie zdał sobie sprawy z tego, jak drogo okupione zostało ich posiadanie.

Kapitan Ward należy do szczęśliwych wybrańców, którzy pokonali wszystkie trudności, a kraje Zachodu zawdzięcza-

ją mu odkrycie większości roślin strefy podzwrotnikowej.

Przy poszukiwaniu orchidei na wyżynach Tybetu odkrył on mak błękitny, o istnieniu którego nie wiedziiano wcale. Odkrycie to od razu przyniosło mu rozgłos w sferach uczonych i hodowców kwiatów.

Kapitanowi Wardowi zawdzięczamy również odkrycie zgórą trzystu gatunków rododendronów. Wspólnie z drugim jeszcze przyrodnikiem, Jerzym Forrestem ustalili oni pięćset odmian tych kwitnących krzewów.

W wykładzie swym kapitan Ward podał wiele szczegółów o wysiłkach, trudach i nieszczęściach prześlada-

jących ludzi tego fachu. Jeden z jego kolegów, który z wyprawą, złożoną z 12 tubylców, wyruszył w bagna Madagaskaru, nigdy z nich nie powrócił. Po długim czasie dopiero dowiedziano się od jednego z uczestników wyprawy, co się z nim stało.

Pod wpływem alkoholu krajowiec ten wyznał, że znudziła się mu i jego towarzyszom uciążliwa droga podczas upałów. Nocą więc oblali kierownika wyprawy naftą i spalili go żywcem. Z ostatniego postoju nieszczęśliwy podróżnik zdążył jeszcze przysłać skrzynkę nowoodkrytych orchidei, stanowiących ostatnie jego pozdrowienie z głębi dziewiczych lasów.

Najsłynniejszy adwokat w spódnicy obrońcą przed międzynarodowym trybunałem w Hadze

(x) Najsłynniejszą adwokatka doby ostatniej jest pani mecenas Beiller-Duray, której wystąpienia przed międzynarodowym trybunałem w Hadze zyskały wielki rozgłos. Pani Beiller-Duray, opowiada wielce ciekawe rzeczy o swej karierze.

Przedewszystkiem, ponieważ tytułując ją „mecenasek“ wielu klientów nie wie do ostatniej chwili, że tym słynnym mecenasem jest kobieta i to nawet wzgląd młoda kobieta.

Pewnego razu bogaty holender, szukał zastępcy prawnego do przeprowa-

Osm, najtwardszy metal znajduje się w górach uralskich

Najcięższym metalem, według najnowszych odkryć jest osm. Jest on dwa razy cięższy od ołowiu, trzy razy cięższy od żelaza i 23 razy od wody.

Z wyglądu osm mało jest podobny do metalu, ma niebieskawy kolor; daje kryształy o wiele twardsze niż szkło.

Dziwna ta substancja odkryta została w roku 1804 przez angielskiego uczzonego im. Tennante. Dowiódł on, że jest najmniej topliwym i prawdopodobnie też najmniej lotnym z metali.

Kawałka nie rozpuszcza się w żadnym kwasie. Nazwę swoją zawdzięcza swemu przejmującemu zapachowi jaki wydziela przy utlenianiu. Osm należy do grupy metali spotykanych przeważnie razem z platyną. Jest bardzo drogi.

Używano go dawniej do fabrykacji włókien do lamp elektrycznych. Znajduje się on w niewielkich zresztą ilościach w górach Uralskich i w Brazylii.

Zegar, który jest arcydziełem techniki umieszczony będzie na wieży katedry w Messynie

(z) Wybudowana w 1160 roku sławna katedra mesyńska, poważnie uszkodzona w czasie strasznego trzęsienia ziemi w 1908 roku, które pociągnęło za sobą 100.000 ofiar w ludziach, posiadała przez piękny zegar automatyczny.

Z inicjatywy biskupa Mesyny, Angelo Paillo, postanowiono przed paru laty nabyć na miejsce zniszczonego, nowy zegar. Niezbędne na ten cel środki zebrano drogą dobrowolnego opodatkowania pomarańczy i, oto przed czterema laty, słynny zakład zegarmistrzowski w Strasburgu, należący do braci Ungererów, otrzymał zamówienie na wykonanie zegara dla katedry, którego rozmiar i precyzyjność przewyższać miały wszystkie istniejące dotąd automatyczne zegary.

Budowa zegara trwała 3 lata, przy czym tragiczny los sprawił, że 72-letni Alfred Ungerer, konstruktor największego zegara na świecie, zmarł w swej pracowni na udar serca na parę dni przed zakończeniem swej znużonej pracy.

Przeznaczony dla katedry mesyńskiej zegar ma 30 metrów wysokości. Mechanizm jego wbudowany będzie do specjalnej wieży o wysokości 50 metrów. Nad drzwiami wejściowymi do tej wieży, umieszczono wieczny kalendarz, wskazujący święta kościelne. Nad kalendarzem zaś mieści się planetariusz o średnicy 5 metrów, wskazujący obok starszych planet, jak Merkury, Wenera, Ziemia i t. d., także odkrytą ostatnio dziewiątą

planetę — Plutona. Z kolei pod planetariuszem umocowany jest obracający się powoli dysk księżycy o 1,2 metra średnicy. Część dysku pomalowana jest na kolor czarny, część na kolor złoty. Przy obracaniu się dysku, różnica zabarwienia wskazuje fazy księżycy.

Na głównej fasadzie wieży, posiadającej 7 pięter wysokości, znajduje się sześć poruszających się figur. I tak u samej góry — symbol prowincji mesyńskiej — lew ze sztandarem w łapach, wysokości 6,5 mtr. Codziennie w południe lew ten, wymachując sztandarem w prawo i w lewo, ryczy tak głośno, iż ryk ten rozlega się donośnie w promieniu wielu kilometrów. Pod lwem umieszczono koguta, który o oznaczonej porze pieje trzykrotnie, machając skrzydłami.

Po obu stronach koguta stoją dwie dziewczęce — Dina i Clarenza, które w 1182 roku uratowały Mesynę od zburzenia. Co kwadrans obie dziewczęce uderzają młotem w dzwony. Poniżej przesuwają się procesja, ilustrująca historię miasta. Na następnych piętrach, poruszające się figury rzeźbione grają misterjum. Jeszcze niżej mieści się model kościoła, nad którym codziennie w południe przelatują gołęb, machając automatycznie skrzydłami. W jednym z najniższych pięter automat ukazuje 7 starożytnych bogów, przejeżdżających w karocach, a symbolizujących 7 dni w tygodniu.

Należy wreszcie wspomnieć o cyfrobłacie zegara, umieszczonym na samym wierzchołku wieży, mającym 3 metry średnicy.

Uroczyste poświęcenie zegara odbędzie się dnia 15 sierpnia. Mechanizm tego automatycznego arcydzieła składa się z 50-ciu przeważnie bardzo skomplikowanych automatów, uruchamianych za pomocą elektryczności.

Królowi angielskiemu nie wolno lecieć samolotem

(sb) Pewna fabryka samolotów w Anglii wyprodukowała ostatnio luksusowy samolot, który następnie podarowała królewskiej parze angielskiej. Zarówno król i królowa przyjęli ten podarunek i samolot przypadł im do gustu.

Oświadczyli oni jednak fabryce samolotów, że nie mogą skorzystać z tego podarunku, ponieważ nie wolno im latać.

Jak się okazuje, istnieje specjalna ustawa, zabraniająca królewskiej parze angielskiej dokonywania przelotów.

dzenia wielce skomplikowanego procesu przed międzynarodowym trybunałem. Polecono mu mecenasowi Beiller Duray. Gdy interesant został wprowadzony do gabinetu, zapytał siedzącej tam adwokatki, czy może mówić z mecenasem Beiller Duray, adwokatką odpowiedzialną mu, że to ona jest nią właśnie. — Słyszac to holender krzyknął oburzony: „Jako, kobieta ma prowadzić mój proces o milionowe sumy?... I to jeszcze młoda kobieta? To chyba niemożliwe...“ I wyszedł mocno oburzony, aby po kilku dniach... wrócić.

Mecenas Beiller Duray wstawiła się ciekawym procesem, który niedawno dopiero skończył się w Hadze. Pewien francuski profesor, nauczyciel języków, bawił w Anglii. Był to człowiek chorewity, któremu lekarze polecieli urządzać dalekie spacer. Pewnego razu, profesor nieświadomie zupełnie skierował się w stronę, w której jeszcze nigdy nie był. Jak się okazało, był to teren wojskowy. Właściwie na terenie tym znajdowało się tylko kilka szybów wiertniczych, skąd czerpano ropę. Mimo to profesora aresztowano pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

Żona profesora, która mieszkała stale w Paryżu zaniepokojona została brakiem wiadomości od męża. Na listy i depesze nie było żadnej odpowiedzi. — Zrozpaczona brakiem odpowiedzi udała się do angielskiego konsula z prośbą o powiadomienie jej co się stało z mężem. Nie otrzymała jednak żadnej odpowiedzi.

Profesor znikł bez śladu.

Wówczas zwróciła się ona do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, które w porozumieniu ze swymi placówkami, konsularnymi w Anglii wszczęły energiczne starania o odnalezienie zaginionego.

Udało się wreszcie ustalić, że profesor, który stale mieszkał w Erzerum, wyszedł na spacer i więcej nie wrócił. Później dopiero okazało się, że został on oskarżony o szpiegostwo i wywieziony niewiadomo dokąd.

Władze francuskie wszczęły starania i u rządu angielskiego celem przyspieszenia dochodzeń i zarządzenia rozprawy, która wykazała winę czy niewinność oskarżonego. Tymczasem do rozprawy wogóle nie doszło i władze angielskie postanowiły zwolnić profesora, który po tej przygodzie chory i złamany wrócił do Francji.

Chorowity człowiek po długotrwałym pobycie w więzieniu w fatalnych warunkach sanitarnych, na które się nawet nie mógł po skarżyć, gdyż nie chciało mu udzielić zezwolenia na porozumienie nie się z własnym konsulem. Wkrótce po powrocie do ojczyzny zmarł.

Pozostała po nim wdowa zaskarżyła rząd angielski, domagając się wszczęcia procesu rehabilitacyjnego i przyznania jej odszkodowania. Rozprawa odbyła się w międzynarodowym trybunałem w Hadze, a sprawę wdowy popierała adwokatka Bailer Duray. Proces wygrała wdowa, której rząd angielski przyznał miesięczną rentę

Jak Shaw przyjmuje gości?

Znakomity pisarz nie grzeszy gościnnością

(z) Bernard Shaw miał ostatnio następujące zabawne wydarzenie:

Wielki satyryk angielski nie cieszy się sławą gościnnego gospodarza i bardzo wiele osób, pragnących zobaczyć słynnego autora, niejednokrotnie zmuszonych jest wracać od progu jego mieszkania, nie osłagnawszy celu.

Dlatego też serce pewnej młodej miss angielskiej, młodocianej autorki przepełniła zrozumiała duma, kiedy Bernard Shaw wyraził gotowość przyjęcia jej w swoim domu.

W wyznaczonym dniu młoda autorka z biciem serca udała się z wizytą do swego starszego kolegi. W salonie zastała ku swemu wielkiemu zmartwieniu kilka jeszcze osób. Początkowo niezadowolone ustąpiło jednak po chwili miejsca uczuciu zazdrości, gdy młoda miss uprzytomniła sobie, iż obecność innych gości nada wzmocnienie jej upragniony roz-

głos.

Bernard Shaw był tego dnia w wesołym humorze i ujął gościa swą nie zwykłą uprzejmością i zachwycił się jej talentem, urodą, postawą, wyczynami sportowymi itd.

Uszczęśliwiona temi niezwykłymi wyrażeniami wielkiego Shawa młoda miss rumienila się ze wzruszenia i wreszcie, gdy Bernard Shaw zatrzymał się na chwilę powiedziała: „Jestem panu niezmiernie wdzięczna za wyrazy uznania i bardzo żałuję, że nie mogę odwzajemnić się panu tem samem“.

Na to Shaw odparł z uśmiechem. „To nie jest bynajmniej trudne. Niech pani iże tak samo jak ja, i będziemy skwitowani“.

Usłyszawszy te słowa, młoda autorka nie cieszyła się już tem, iż w salonie uprzejmego gospodarza zastała jeszcze innych gości.



MIĘDZY DWIEMA BRAMKAMI

Ruch piłkarski na boiskach krakowskich

Nowowiejski — Rakowiczanka 1:1 (1:1).

Gra obu zespołów zacięta, lecz w dozwolonych ramach. Tak Rakowiczanka jak i Nowowiejski zaprzepaścili szereg murowanych pozycji. Bramki strzelili dla Nowowiejskiego Szabik, dla Rakowiczanki Janczyk. Sędziował b. dobrze p. Mermelstein.

Hagibor — Ż. T. S. 1:0 (1:0).

Z trudem uzyskane zwycięstwo ze strzału Schmalholza. ZTS dysponowany posiadał przewagę nie mogąc się jednak zdobyć na skuteczny strzał. Sędziował p. Landesdorfer.

Siła — Czarni 2:2 (1:0).

Mecz na niskim poziomie na skutek osłabionego składu Czarnych grających z 5 rezerwowymi oraz słabej kondycji — Siły. Głównymi wybijającymi się ponad przeciętność byli: Kamer i Czapla z Czarnych oraz Weintraub z Siły.

Punkty uzyskali: Neuberger i Wojtas dla Czarnych, Weintraub 2 dla Siły. — Sędziował p. Mgr. Kenigsberg dobrze.

Sparta — Hakoah 3:0 w. o.

Na skutek spóźnienia się drużyny Hakoahu, sędzia p. Schneider odgwiżdżał walcover. Towarzyskie zawody dały wynik 11:0 (3:0). Bramkami podzielili się: Zeliśko 4, Urban 2, Boksa 2 oraz Wilczyński, Skalski i Zdzisek po 1.

Nadwiślan — Orleń 7:2 (3:2).

Nadwiślan wybitnie przewyższał przeciwnika walorami technicznymi i dyspozycją strzałową.

Drużyna Orleń przeżywała obecnie kryzys, po stracie kilku czołowych swych zawodników. Strzelcami bramek byli: Domagała 3 i Korbas 4 dla Nadwiślan.

Jeszcze o pamiętnym meczu Wisła—Podgórze

W związku z artykułem naszym pod tyt. „Przekupstwo kwitnie w drużynach ligowych” nadsyła nam inż. Krautwirt następujące wyjaśnienie:

„Od marca b. r. przestałem być nie tylko członkiem zarządu K. S. Podgórze, ale wogóle członkiem K. S. Podgórze”.

Inż. Krautwirt.

Oświadczenie powyższe jest niezmiernie charakterystyczne, albowiem ani jednym słowem p. inż. Krautwirt nie zaprzecza podniesionym w artykule naszym faktom, a mianowicie, że widział Koczwarę w stanie nietrzeźwym, a tylko stwierdza p. inż. Krautwirt, że przestał być członkiem zarządu K. S. Podgórze.

Na marginesie tej sprawy dodajemy, iż T. S. Wisła w swoim organie klubowym „I. K. C.” zapowiedział skargę sądową przeciwko nam o oszczerstwo. Na skargę tę czekamy z niecierpliwością, a obawiamy się tylko, aby Wisła w międzyczasie nie rozmyśliła się. Byłaby bowiem wtedy niepowetowana szkoda, tem większa, że zebrałismy w tych dniach nowy, ciekawy materiał, dotyczący meczu Wisły z Podgórzem, który chcielibyśmy na sali sądowej przedstawić. A więc czekamy...

Dwa mecze o wejście do ligi waterpolowej

Odbyły się onegdaj w Bielsku ciekawe zawody pływackie o wejście do Ligi waterpolowej. I tak Unja (Poznań) spotkała się z Pogonią katowicką, którą pokonała w stosunku 7:1 (2:0), zaś dnia następnego zawody BBSV z Unją przy stanie 2:0 (1:0) zostały przerwane i mecz unieważniony, a to z tego powodu, że w BBSV grał jeden gracz z Pogoni katowickiej.

slanu, Wnek 2 dla Orleń. Sędzia p. dr. Lustgarten.

Łobzowianka — Jutrzenka 7:2 (4:0).

Zasłużone zwycięstwo silnej fizycznie Łobzowianki nad ambitnie lecz bez szczęścia walczącą Jutrzenką. Dobrze zaprezentowali się Grabowski i Szewczyk u zwycięzców, w Jutrzence jedynie Ogorek.

Bramki dla Łobzowianki padły ze strzałów Grabowskiego 4, Klimczyka, Szewczyka i Pieczalskiego. Dla Jutrzenki punkt zdobył Ogorek i 1 „samobójcza”.

Funkcje sędziów pełnili na zmianę:

pp. Lieberman i Kochanek.

Wolanka — Warna 3:0 (1:0).

Mecz przerwany na 5 minut przed końcem z powodu odgrazania się graczy Wary sędziemu, z których 3-ch a to: Pachnera, Musiała i Gregorczyka usunął z boiska za niesłychanie brutalną grę. — Zespół Wary zasługuje na jak najostrzejsze potępienie, wprowadzając do gry elementy zdziczenia i brutalności. Niewątpliwie władze piłkarskie położą kres stale powtarzającym się wykroczeniom.

Bramki dla Wolanki zdobyli: Konik, Masny i Dzieża. Sędziował jak zwykle dobrze p. Schimscheimer.

Echa zawodów piłkarskich

Czarni—Podgórze i Olsza—Naprzód

Echa.

Jeden z sędziów autowych nie chcąc się widocznie męczyć, stał dosłownie przez cały okres meczu w jednym miejscu. Wywoływało to raz po raz sprzeciw publiczności, gdyż sędzia główny p. Marczewski nie mając pomocy, wydawał stale mylne orzeczenia.

W 28 min. przed pauzą lewy skrzydłowy Czarnych Sadłowski kopnął brutalnie Brożka idącego bez piłki. Spowodowało to oburzenie publiczności, przyczem kilku bardziej agresywnych osobników, wybiegło na boisko, co znowu spowodowało interwencję policji.

Gromkie brawa otrzymywała raz po raz prawa strona ataku Podgórze, przeprowadzając efektowne pociągnięcia. Zazwyczaj inicjatorem tychże był Kasina.

Podczas przerwy meczu Naprzód—Olsza wypuścili ślązacy 2 gołębie, mające ich sympatykom obwieścić wynik do pauzy. (Stan do przerwy opiewał—2:0).

Skrzydłowi Naprzodu Kaczmarczyk i Piec imponowali pięknymi biegami oraz centrami oddawanymi nawet z nie zwykle trudnych pozycji.

Nastula środkowy napastnik Naprzodu odznaczał się niezwykłą pracowitością idąc nawet na stracone piłki. Z jednej takiej sytuacji padła 4-ta bramka.

Kammer środkowy napastnik Olszy próbował „bra” przeciwnika trickami technicznymi, jednak nie w ciemie bici ślązacy unicestwili go, przez pilne obstawienie.

Walasiewiczówna dwukrotnie pokonana przez holenderkę Schurman.

Bruksella, 13 sierpnia.

(Telef. własny).

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne odbyły się tutaj z udziałem dwóch polek: Wajsówny i Walasiewiczówny.

Zawody dzisiejsze przyniosły naszym rodaczkom szereg cennych zwycięstw, lecz również i nieoczekiwane porażki.

Wajsówna wygrała konkurencję w rzucie dyskiem, osiągając piękny wynik 42,90 mtr., w rzucie kulą osiągnęła 11,46 mtr., w rzucie oszczepem zajęła trzecie miejsce, osiągając wynik 30,55 mtr. Pierwsze miejsce w rzucie oszczepem zajęła angielska Decock, osiągając wynik 32,16 mtr.

Walasiewiczówna startowała ze zmiennym szczęściem. Przegrała biegi na 100 i 200 mtr., przybiegając do mety

w tym samym czasie co i zwyciężczyni holenderka Schurman, w obu biegach w czasie 11,9 i 24,05 sekund.

Walasiewiczówna wygrała zato bieg na 800 mtr., w czasie 2 min. i 26 sekund, przed angielską Christmas.

Ponadto Walasiewiczówna zdobyła moralne zwycięstwo w skoku wdal, uzyskując poza konkursem wyniki 550 cm. Pierwsze miejsce w skoku wdal zajęła angielska Hiscock, uzyskując jednak tylko 525 cm.

Pozatem Wajsówna startowała w skoku wwyż, odpadając przy wysokości 140 cm.

Zawody w konkurencjach były świetnie obeślane. Holandia, Francja i Anglija wysłały na zawody pełne składy olimpijskie. Startowało około 50 najlepszych zawodniczek.

Mistrzostwa pływackie Polski.

Wyniki pierwszego dnia zawodów.

Pierwszy dzień mistrzostw pływackich Polski sprowadził mimo deszczowej pogody dość dużo publiczności.

Poziom zawodów był naogół wyrównany, naturalnie jednak pewna dysproporcja istniała, ale tylko u takich pływaków jak Bocheński i Karliczek. Na starcie pojawili się dobrzy jakościowo zawodnicy, niemniej jednak poszczególne konkurencje były obsadzone ilościowo, przyczem podkreślić należy, że najliczniej przybyli warszawiacy, a to A. Z. S. i Legia, poczęści również EKS z Katowic, który obsadzony był tylko biegami męskimi, podobnie zresztą jak i Giszkwic.

Natomiast Kraków wypadł wręcz kompromitująco, obsadzając mistrzostwa tylko jednym zawodnikiem Ruperem.

Organizacja zawodów sprawna i szybka. Pierwsze miejsca w poszcze-

gólnych konkurencjach zajęli:

400 metrów stylem dowolnym Kot Pogoń 6,07,2.

200 metrów styl dowolny Bocheński 2,27,5.

100 metrów dla pań Friczówna 1,38,2

100 metrów stylem klasycznym Stanek Unja 1,31,2.

200 metrów stylem klasycznym Polak 3,05,5.

100 metrów stylem dowolnym Krotochwila 1,21,8.

100 metrów stylem dowolnym Bocheński 1,02,8.

3x100 sztafeta Pogoń 4,12,2.

4x200 EKS 10,42,2.

Ogólna punktacja przedstawia się następująco: AZS 78, Klub pływacki Siemianowice 61, EKS Katowice 54, Giszkwic 42, Legia 41, Delfin 23, Hakoah 19, Cracovia 15, Pogoń 5, AZS Poznań 3, Poczty klub pływacki 2, Unja 1.

Garbarnia gra dziś z Czarnymi

W dniu dzisiejszym na boisku Garbarni odbędzie się mecz o mistrzostwo Ligi. Przeciwnikiem gospodarzy będzie zespół lwowski Czarnych. Mimo porażki z Podgórzem, Czarni zaprezentowali się z jaknajlepszej strony. Znałe nazwiska zawodników wchodzących w skład drużyny a to: Żurkowski, Kasprzak, Czyżewski i Chmielowski mówią za siebie. Również i Garbarnia wystąpi w swym pełnym składzie. A zatem należy się spodziewać gry ciekawej. Początek zawodów o godzinie 17 po południu na boisku Garbarni.

Rewanżowe spotkanie Naprzód—Olsza

Dziś wyjeżdża Olsza krakowska na rewanżowe zawody o wejście do Ligi do Lipin, gdzie spotka się z Naprzodem. Jest pewnem, że jeżeli krakowianie tak będą grać jak na niedzielnym meczu, to z góry można liczyć na przegraną. Znając jednak zawodników Olszy oczekiwać należy z ich strony dużego wysiłku.

Finały mistrzostw kolarskich świata.

W obecności 25.000 widzów rozegrano w Paryżu finały kolarskie o mistrzostwo świata.

Pierwsze miejsce w biegu amatorów zajął holender, Van Egmond, zaś w biegu zawodowców — belg Scherens.

Nowy rekord w chodzie

Znany specjalista angielski w chodzie, Yreen, osiągnął nowy rekord w chodzie na szosie, przebywając 50 mil w 7 godzin 48 minut 42 sekundy. Poprzedni rekord ustanowiony został w roku 1905.

Dalszy ciąg

mistrzostw pływackich Polski

Dziś we wtorek o godzinie 16.10 rozpoczynają się zawody pływackie o mistrzostwo Polski sensacyjną konkurencją, a to 100 m. nawznak dla pań. — Wogóle w ostatnim dniu zawodów czeka nas dużo emocji, albowiem ukształtuje się ostatecznie tabela punktowa i wyłoni się mistrz Polski. Ceny biletów b. niskie.

Pozostałe mecze o wejście do Ligi

W Brześciu: WKS (Wilno)—4 Dyon Samochodów Pancernych 3:2 (2:0). Gra równorzędna. Mecz b. zażarty przyniósł nieznaczne zwycięstwo nieco szybszemu WKS-owi. Wszystkie trzy bramki dla wilnian strzelił doskonale dysponowany Zbroja, zaś dla 4 DSP Grabczak i Kwarzewski po 1. Sędzia p. Badula.

W Krakowie: Naprzód (Lipiny)—Olsza 5:1 (2:0). Naprzód przeważał o klasę i wywalczył wysokie zwycięstwo bez większego wysiłku. Bramki dla Naprzodu zdobyli: Nastula — 4 i Stefaniak 1, dla Olszy obie Michalak. Sędzia p. Polniaszek.

W Równem: Hasmona (Równe)—Polonia (Przemyśl) 2:2 (1:1).

Estonja—Łotwa 2:1

W międzypaństwowych zawodach piłkarskich Estonja—Łotwa, w obecności 10 tysięcy widzów, zwyciężyła Estonja w stosunku 2:1.

Mecze piłkarskie w kraju.

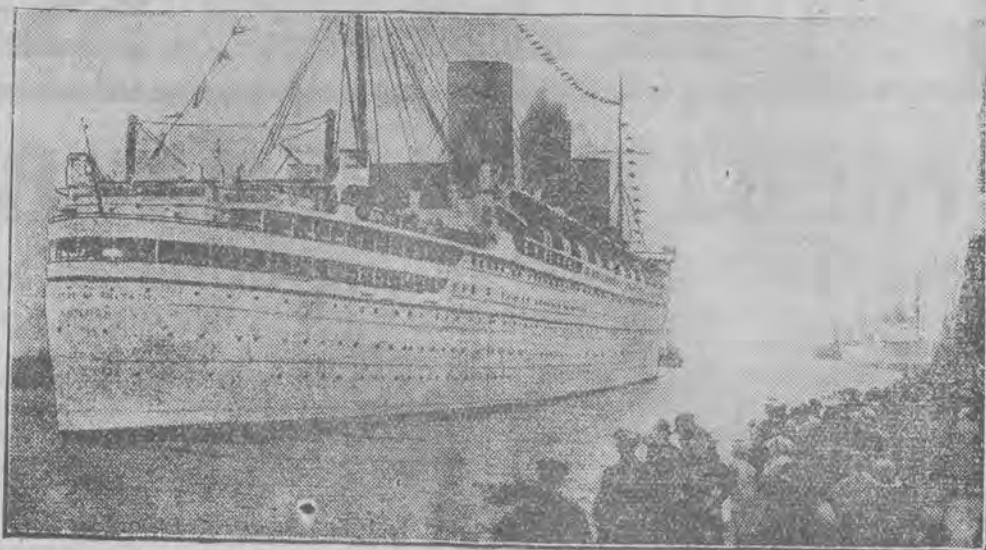
W meczach piłkarskich rozegranych w dniu wczorajszym w kraju, we Lwowie Hasmona pokonała Lechię 3:2 i Ukraina zremisowała z Resovią 1:1. W Warszawie AZS pokonał Makabi 3:2, Skoda — Gwiazdę 1:0, Świt — Watt 4:0 i Skoda — Drukarza 5:0.

Romantyzm, który nie umiera..



Karawana wielbłądów — prastary romantyzm Wschodu — po dzień dzisiejszy służył jako środek komunikacyjny i transportowy w krajach wschodnich.

Nowy rekord statku oceanicznego.



Statek angielski „Empress of Britain” ustanowił nowy rekord, przepływając ocean Atlantycki w ciągu 4 dni, 7 godzin i 32 min.

Londyn latem nie zamlera.



Rosl, 45-letni ulubieniec ogrodu zoologicznego w New Jorku, obchodził w tych dniach swe urodziny. Wyprawiono mu je z wielką pompą..



Życie w Londynie, w czasie letniej kanikuly, tętni nadal bujnie. Na zdjęciu widzimy ożywiony ruch na ulicy Piccadilly.



Książę Yorku, drugi syn króla angielskiego, wziął w tym roku udział w biegach uczniów szkoły w Suffolku, uzyskując pierwsze miejsce.

Codzienna nowelka „Expressu”.

Jej pierwszy mąż.

Podczas największego wybuchu gniewu, nagle ujrzał swe odbicie w lustrze. Patrząc na swą postać w lustrze, nie mógł się dłużej gniewać. Człowiek dochodzi do wniosku, że wygląda w tej sytuacji bardzo głupio, brzydko i śmiesznie. Mały kawałek szkła wystarczy, aby nastąpiło uspokojenie.

Wprawdzie Bertrand odwrócił się od lustra, ale stało się to, co się stać musiało.

Nie mogli już krzyczeć, jak przedtem, spuścił więc tylko głowę i zaczął sobie poprawiać krawat. Właściwie lustro powinno było uczynić bardziej niezrozumiałym postępowanie jego żony, gdyż odbijała w nim postać bardzo eleganckiego mężczyzny. Bądź co bądź, wyglądał ładniej, niż jej pierwszy mąż.

Lecz ona nie straciła panowania nad sobą. Znał tę jej zaletę, gdy była jeszcze żoną innego, a on był jej kochankiem.

Wzruszyła ramionami i rzekła:

— Dobrze. Przyznaję się, że byłam u mego pierwszego męża. Nie jeden raz, to się często zdarzało... To się ciągnie oddawna, mniej więcej od października.

— A więc zaledwie w rok po naszym ślubie!

— Tak, po roku. Wróciliśmy z podróży, podczas której sprzeczaaliśmy się często wprawdzie nie na serio, lecz w każ-

dym razie... I oto pewnego dnia pomyślałam o Lucjanie... Przypadek, czy może utajona chęć zaprowadziła mnie przed bramę domu, który w ciągu ośmiu lat był moim domem. Podniosłam głowę do góry, obserwując okna pierwszego piętra, jak to dawniej czyniłam i pomyślałam sobie:

— Żaluzje nie są spuszczone. Nie można się doprosić Anny, żeby spuszczała na noc żaluzje...

W gabinecie paliło się światło. Lucjan pracował. Dozorczyni poznała mnie i ukloniła się. Przywitałam się z nią, jakbym jeszcze mieszkała w tym domu.

Po dwóch dniach, Bertrandzie, znowu tam poszłam. Gdy byłam już przed bramą, przywołałam auto i kazałam się zawieźć do domu. Do naszego domu, do tego kawalerskiego mieszkania, w którym tak się męczymy, gdyż o mieszkaniu teraz trudno.

W kilka dni później przyszłam do Lucjana. Sądziłam, że przyjmie mnie uprzejmie, gdyż rozstaliśmy się w zupełnej zgodzie. Anna, która otworzyła mi drzwi, stanęła jak wryta.

— Pani przyszła! — krzyknęła głośno i pobiegła do gabinetu. — Pani wróciła!

— Ależ nie — odparłam — panie Lucjanie, lecz chciałam tylko o coś pa-

na poprosić.

Po rozwodzie, mówi się do męża per „pan”. On był bardzo wzruszony. Pytał, czy jestem szczęśliwa. Skłamałam, mój drogi i powiedziałam „tak”.

— Ach tak? Więc nie jesteś ze mną szczęśliwa?

Gdybym była szczęśliwa, nie poszłabym do niego. Na poczekaniu wymyśliłam jakiś fortel, prosząc o zwrot bransoletki, której nie zabrałam, a na której mi rzekomo bardzo zależy. Dał mi, o co prosiłam, ale wydawał mi się bardzo obcy. Zapytałam, jak mu idzie praca. Ucieszył się bardzo, to mu sprawiło większą przyjemność, niż gdybym powiedziała, że go jeszcze kocham.

Pokazał mi kolekcję swych kamieni, które zebrał w ciągu ostatniego lata. Załował, że nie przyszedł o dwa dni później, gdyż wtedy mógłby mi pokazać te kawy zdjęcia swoich zbiorów.

— No, jeżeli będę kiedyś przechodziła, to może... Jeżeli to panu nie przeszkodzi...

Przerwał mi natychmiast.

— Mnie przeszkadzać? Ależ Heleno, jak ci to mogło wpaść do głowy...

Odtąd przychodziłam do niego często i czułam się, jak u siebie w domu. Razu pewnego prosił, bym zdjęła kapelusz. — Zdjęłam kapelusz i poczułam, że jestem znowu żoną geologa.

Pewnego razu Anna zwróciła się do Lucjana i spytała, co mu przygotować na obiad. Ponieważ byłam przytem, podałam jej odpowiednie menu i zakrzątnę-

łam się koło gospodarstwa.

To jest ogromnie przykre dla kobiety, gdy widzi nieład i zaniedbanie w mieszkaniu, które w ciągu tylu lat, do niej należało. Sprawdziłam książkę wydatków, wydałam leniwego służącego, przeliczyłam bieliznę.

Pewnego razu, będąc w sklepie z firankami, pomyślałam, że firanki w stołowym są zniszczone...

I kazałam posłać do niego nowe firanki, jakkolwiek zdaje mi się, że miałam na myśli firanki w naszym pokoju.

Przychodziłam tam coraz częściej. — Anna znowu nazywała mnie „panią”.

Lucjan gniewał się na mnie, jak dawniej.

Nie znasz się wcale na geologii, z tobą można rozmawiać tylko o sukniach.

Jak dawniej. Na Boże Narodzenie załatwiałam wszelkie sprawunki. Przyszedł o godzinie czwartej, dozorczyni powitała mnie jak dawniej.

Później, koło rogu wsiadłam do auta, żeby się nie spóźnić i wróciłam do ciebie, nie do nas, lecz do ciebie!

— Co chcesz przez to powiedzieć? Po co tam chodzisz?

— Ciebie, ciebie u niego szukałam! Nie rozumiesz. Nazbyt szybko stałeś się moim mężem! A ja chciałam, żebyś znowu był moim kochankiem, jak dawniej!... — Gdy wracam od niego do ciebie, mam przecież wrażenie, że pierwszy okres naszej miłości jeszcze trwa nadal!

Tłum D.

ODDZIAŁY: KRAKÓW: ul. Piłarska 4. Telefony: 165-00 171-50. (Oddział dla całej Małopolski). Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, pl. Kościuszki L. 3; NOWY SĄCZ, ul. Lwowska L. 24; RZESZÓW, ul. Zamkowa L. 4; KATOWICE, Administracja ul. Piastowa 9, tel. 7-17. Redakcja, Pl. Wolności 5, tel. 24-12; SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 28; BEDZIN, ul. Malachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA, ul. 3-go Maja Nr 4; ZAKOPANE, Krupowski, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ul. 10-go Lutego, tel. 11-69; CZĘSTOCHOWA, Al. Panny Marii Nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, ul. Złota Nr. 14; LUBLIN, ul. Kołtataja 5, tel. 3-48 (Oddział dla województw: lubelskiego, wołyńskiego, poleskiego i ziemi radomskiej); Ekspozytura lubelskiego oddziału: Radość, ul. Zeromskiego 30, Równe, ul. 3-go Maja 285 i Brześć n. B., ul. 3-go Maja 50; KIELCE, ul. Sienkiewicza Nr. 39, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Ilżecka Nr. 16, tel. 30; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ul. Garncarska 3; WŁOCŁAWEK, Kościuszki Nr 5; TOMASZÓW MAZOWIECKI, ul. Polna Nr. 11, tel. 168; WILNO, ulica Jagiellońska Nr. 8, tel. 15-54; KRYNICA, ulica Kraszewskiego, do m. Schwartz.

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: 2 kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z o.o., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.